

ALEKSANDER JACKOWSKI

ur. 1920; Warszawa



Miejsce i czas wydarzeń	Kazimierz Dolny, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Kazimierz Dolny, dwudziestolecie międzywojenne, przedwojenna atmosfera, Żydzi

Wakacje w Kazimierzu Dolnym w 1939 roku

To był okres taki, kiedy pokochałem moją Renię. Pojechaliśmy na wakacje, ja z nią byłem potem na Syberii i to była moja żona później. Pojechałem z nią do Kazimierza, w Kazimierzu mieszkaliśmy w takim małym pokoiku. Co rano Żyd, który tam miał sklepik, przysyłał swoją córeczkę, uroczą taką ośmio-, dziewięcioletnią – cały czas miałem ją zresztą w oczach i teraz mam jeszcze, jak się myśli o okupacji, o śmierci ludzi, o wszystkim, to się też ciągle przewijają twarze ludzi znanych, dla mnie ta dziewczynka też była czymś takim – ona przychodziła do nas zawsze uśmiechnięta, przynosiła bułeczki.

To był bardzo piękny okres, ale już wtedy się czuło, że lada chwila wybuchnie wojna. Pamiętam, wtedy już pod drzewami w parku słuchałem z głośników o umowie pomiędzy Ribbentropem i [Mołotowem], to był ten pakt Ribbentrop-Stalin. No, to jasne było, że to doprowadzi do jakiejś katastrofy. Wracałem wtedy do Warszawy tuż przed pierwszym września, dwa dni może przed pierwszym września. Już była ta atmosfera napięta, to było moje jakby ostatnie słońce, ostatnie pożegnanie, tam był piękny moment taki, to była ta natura cudowna, przecież Kazimierz jest śliczny. Czas był piękny...

Różnica między Kazimierzem tamtym a tym Kazimierzem, który zobaczyłem po wojnie, jest przede wszystkim taka, że zabrakło Żydów. To jest w ogóle [kwestia], która zawsze mnie zaskakiwała, jak łatwo się przyzwyczajamy do pewnych zmian. Kiedy przyjechałem po wojnie do Kazimierza, kiedy nie zobaczyłem już tych Żydów, tych bud, sklepików, tego wszystkiego, to było zaskoczenie. Kiedy już potem drugi raz przyjechałem, to już to było naturalne zupełnie. Cywilizacje znikają, miasta znikają, pamięć nawet znika. Z tym że pamięta się twarze ludzi niektórych, tak jak mówię właśnie o tej dziewczynce. Tak jak myślę o Mareczku, takim bracie Reni kulawym, który był w Wołominie. Głównie się właśnie poprzez twarze, poprzez tych ludzi pamięta tamte rzeczy.

Data i miejsce nagrania	2007-03-29, Warszawa
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"